

Każda szanująca się firma produkująca słuchawki powinna bezwzględnie oferować dedykowane wzmacniacze. To radykalne stwierdzenie przyszło mi do głowy po przetestowaniu słuchawek Grado PS 500, do których dystrybutor dołączył firmowy wzmacniacz RA1. Doskonale wiedział, co robi.

Uważni czytelnicy mogą tu gwałtownie zaprotestować. Przecież Sennheiser, AKG czy Beyerdynamic nie wypadły sroce spod ogona, a rzadko się bawią w moduły wzmacniające. I będą mieli rację. Jednak Grado PS 500 za nic miały wyjście słuchawkowe w odtwarzaczu CD i wzmacniaczu, a skrzydła rozwinęły dopiero po zasileniu z RA1. Zresztą, wszystkie słuchawki Grado są 32-omowe, więc jedno urządzenie w katalogu w zasadzie załatwia sprawę. Jest też dodatkowym źródłem dochodów, którego nie można lekceważyć.

Budowa

RA1 to jedyne w swoim rodzaju zjawisko na audiofilskiej mapie świata. Pomiędzy już drewnianą obudowę, wydłubaną z jednego klocka mahoni, ale nie ma chyba drugiego urządzenia, które wzbudziłoby równie wielkie emocje.

Z jednej strony RA1 jest ceniony za walory brzmieniowe; z drugiej – stał się obiektem bezlitosnej krytyki za wygórowaną cenę, zupełnie nieadekwatną do użytych elementów. Z trzeciej, z powodu nieskomplikowanej budowy wzmacniacz Grado to wdzięczny wzorzec dla niezliczonej ilości klonów produkowanych przez domorosłych wirtuozów lutownicy, którzy owoce swej twórczości zamykają w najbardziej egzotycznych obudowach: od wzorowanych na oryginałach, odpowiednio wyfrezowanych litych bloczków drewna, przez babcine szkatułki na koralu, aż po metalowe pudełka najróżniejszej proveniencji. Co prawda, walory brzmieniowe tych „prawie Grado” nieco odbiegają od pierwowzoru, za to całość kosztuje przysłowiowy psi grosz (cena to chyba jedyny argument przemawiający za tymi samoróbkami, choć trzeba przyznać – mocny). Jakby tego było mało, kopie wcześniejszej wersji RA1 z zasilaniem bateryjnym są często montowane w małych blaszanych pudełkach po cukierkach, stając się tym samym iście high-endowym

dotądkiem do odtwarzaczy MP3. Wróćmy jednak do przedmiotu testu.

Wzmacniacz słuchawkowy Grado RA1 składa się z dwóch elementów: ciężkiego zasilacza oraz modułu wzmacniającego. Obie części łączy długi kabel zakończony czterobolcowym wtykiem DIN. Zasilacz został zaopatrzone w gniazdo IEC, co może skłaniać do eksperymentów z okablowaniem, ale zamiana komputerowej sieciówki na Neela N14E Gold nie wpłynęła na brzmienie.

Pod względem wizualnym RA1 ujmuje prostotą. Już sam materiał obudowy pełni funkcje ozdobne, nie było więc potrzeby dodawania ornamentów. Na froncie znajdziemy jedynie 6,3-mm wyjście słuchawkowe, aluminiową gałkę potencjometru głośności i małą czerwoną diodę sygnalizującą pracę. Tył jest równie skromny, czyli wejście liniowe, gniazdo zasilające oraz mały włącznik hebelkowy.

Do RA1 podłączymy tylko jedno źródło liniowe.



Mariusz Zwoliński

Klocek

Wzmacniacz słuchawkowy Grado RA1



Drewniana obudowa modułu wzmacniającego jest w zasadzie nierozbieralna. Wprawdzie dla zdesperowanego uparciucha nie ma rzeczy niemożliwych, ale w przypadku RA1 będzie z tym kłopot. Aluminiowa płyta z nóżkami jest przykręcona do dna za pomocą kilku wkrętów imbusowych zaopatrzonych w specjalne wypustki. Od osób, które na własną odpowiedzialność pokonały to zabezpieczenie, wiem, że Grado dołożyło wszelkich starań, by utrudnić życie ewentualnym naśladowcom. Wszystkie podzespoły, umieszczone w kilku wyfrezowanych komorach, mają usunięte oznaczenia, a dodatkowo zostały przyklejone do dna obudowy żywicą epoksydową. Z drugiej strony właściwie jest mi wszystko jedno, co się kryje pod aluminiową płytą. Może tam siedzieć nawet siedmiu krasnoludków. Ważne, że wszystko działa bez zarzutu.

Wrażenia odsłuchowe

Użytkownicy droższych modeli słuchawek Grado są praktycznie skazani na zakup RA1, czego najlepszym dowodem był test PS 500. A czy posiadacze nauszników innych firm poprawią ich brzmienie piecykiem z Brooklynu? Niekoniecznie.

Podłączenie do RA1 Sennheiserów HD600 skończyło się katastrofą. Nie wiem, czy sprawiła to 300-omowa impedancja

„sześćsetek”, czy jakieś niezidentyfikowane animozje na linii Wedemark – Nowy Jork, ale wzmacniacz Grado wydobył z nich wszystkie negatywne cechy, nieznanne zapewne nawet konstruktorom. Dość powiedzieć, że Sennheisery podłączone bezpośrednio do wyjścia słuchawkowego odtwarzacza CD zagrały z większym życiem i energią niż z RA1.

Znacznie lepiej wypadły niedrogie Philipsy O’Neil The Bend, choć ich połączenie z RA1 na kilometr załatwiało megalomanię. Zapewne wpływ na to miała 32-omowa impedancja Philipsów, identyczna jak w przypadku wszystkich Grado. Trudno w tym przypadku oceniać możliwości kilkakrotnie droższego wzmacniacza, ale przynajmniej wiem, jakim potencjałem dysponują nauszniki z Holandii. Tym jednak, co od razu rzuciło mi się w uszy, była niespotykana dynamika RA1. O’Neile zostały zaprojektowane tak, by znieść nawet najbardziej ekstremalne wyczyny, ale starcie ze wzmacniaczem Grado niemal przypłaciły życiem. Po ustawieniu potencjometru na godzinie dziesiątej przetworniki niemal eksplodowały. Gdyby na ich miejscu znalazły się jakieś monitory, RA1 spokojnie by je napędził.

Z firmowymi słuchawkami wzmacniacz Grado przeniósł mnie w zupełnie inny wymiar. PS 500 to bez wątpienia wyso-

ka półka, ale z RA1 stworzyły prawdziwy spektakl. Idealnie liniowe brzmienie nie faworyzowało żadnego podzakresu, a neutralna barwa instrumentów i ludzkiego głosu pozostawała poza dyskusją. Pomny wcześniejszych doświadczeń, ustawiłem potencjometr na godzinie dziewiątej i tylko w najbardziej ekscytujących momentach robiłem niewielki ruch w prawo. Nigdy jednak nie zbliżyłem się do połowy skali, życie i uszy jeszcze mi miłe.

Równie dużo do powiedzenia RA1 miał w skali mikro. Potrafił skierować do słuchawek nawet najdrobniejsze dźwięki i tylko od sprzętu towarzyszącego będzie zależało, jak wiele z nich usłyszymy.

Konkluzja

Grado RA1 to urządzenie wyjątkowe, zarówno pod względem wizualnym, jak i praktycznym. Jest idealnym uzupełnieniem amerykańskich słuchawek i jeśli tylko możecie sobie pozwolić na jego zakup, zróbcie to na moją odpowiedzialność. Raczej niczego nie ryzykuję, bo nie spodziewam się rozczarowania.

Grado RA1

Dystrybucja: Audio System
Ceny: 1850 zł

Dane techniczne:

Wymiary (w/s/g):	3,8/12,7/14 cm
Masa (bez zasilacza):	0,34 kg

**Z firmowymi słuchawkami
wzmacniacz Grado
tworzy zestaw nie do pobicia.**

